

Krzyż zatem z czterech stron świata to znak bardzo uświęcony w Polsce, bo powtórnie wywyższony Męką Zbawiciela. Znak krzyżowy jako „Mir-Sława“ to wiara ojców i przodków naszych wedle pieśni Żuawów: „Nie masz to wiary, jak w znaku naszym“, a znakiem tym to krzyż biały na piersiach. Prawdopodobnie krzyżowcy polscy na wiele wieków przed krzyżakami niemieckimi byli obrońcami Krzyża, jako miru sławjańskiego. To co czwartacy z czasów ostatnich osiągnęli za pomocą rzemieni białych na ukos po piersiach krzyżowanych, to nie innego, jak tylko krzyż przekątniowy, biały, z róży wiatrowej kątomira, o którym mówiliśmy powyżej. „Górą krzyż biały“...

Zabytki nasze, jako pomniki sztuki polskiej, są właśnie przeznaczone na to, abyśmy poznali i zrozumieli, jaką to siłą wzniosłą twórczą była ta wiara w krzyż świata i w Krzyż Chrystusa. Cała głębia znaczenia najgłówniejszego wszystkich zabytków polskich, należących do stylów naszych dziejowych (t. zn. historycznych), to nie innego jak tylko dążenie ku doskonałości kształtu, iżby w nim krzyż cały znalazł odzwierciedlenie swoje... Lecz niestety!... dzieła polskie pod wpływem szkół nowoczesnych i wychowania całkowicie pozadomowego, nie mogą dopatrzeć się tego wśród okazów naszych, należących do przeszłości Polski. Jakby za nagonką, z niewolnictwa długiego idącą, przyzwyczaił się ogół do wołania, że co tylko my mamy, to wzięli my sposobem złodziejskim od wszystkich wrogów naszych. Co najlepszego u nas i najpiękniejszego było, to miało drogą dobrodziejstwa spaść nam z łaski nieprzyjaciół... Zatem niemieckie tylko u nas wpływy, także tatarskie, szwedzkie, rzymskie i t. d. Nic a nic własnego — nic swojskiego!...

Żyjemy w czasach zaprzepaszczania polskości skutkiem oczernienia jej i zbezczeszczenia we wszelkich dziedzinach życia narodowego. Nie mogli nas zgnieść wrogowie — sami siebie zniszczymy dla korzyści tylko wrogów. Stąd ginie i sztuka polska ustępując miejsca nowoczesności bez wyrazu, albowiem chodzi u nas dziś o to, aby nie tykać polskości. Lepiej nie objawić, jak polskość przypomnąć.

Klęska to straszna — jakiej Polska nie zasłużyła.

Nam w tej chwili i w tym oto miejscu o nic innego nie chodzi, jak o wykazanie przed światem, jaka to nieprawda wielka pokrywa wielkość Polski i jej wzniosłość, godną uznania. Przedewszystkiem sztuka piękna, z Polskim Budownictwem Drewnianym związana, w całej pełni zasługuje na uwydatnienie prawdy, że w niej tętni właśnie idealność taka sama, jaka znamionowała życie Narodu Polskiego, pełne zacności i poświęcenia, zapалу i wiary — tak długo, jak długo nie wmięszali się u nas wpływy Europy celem sprowadzenia dziejów naszych własnych na drogę dziejów powszechnych świata!...

* * *

Przypatrzymy się najpierw rzutowi zasadniczemu świątyni z drzewa zbudowanej. Musiała ona mieć kształt czworoboku umiarowego, a zatem „czwartaka“ albo w koło wpisanego, albo na kole opisanego. Na podstawie wywodów wstępnych, stanowiących założenie wedle myśli przewodniej, można być pewnym, że najpierwsze pobudzenia tęskne stały się zarzewiem piękna nie z potrzeby czysto cielesnej i skrajnie zmysłowej, lecz całkiem przeciwnie z przeczucia tym silniejszego, im mniej określonego. Uczeń nasi przedewszystkiem całkiem mylnie wyobrażają sobie osobę przodka z czasów najprawniejszych, przypuszczając, jakoby ten wrzekomo dziki, żył tylko ciałem i zmysłami, zupełnie jak zwierzę. Otóż życie pasterskie, rolnicze, bartnicze i wśród zboża a kwiatów, drzew i lasów to najskłonniejsze do rozwoju ducha i duszy, aby najpierw człowiek, stworzony

na obraz i podobieństwo Boga, objawił wartości znamionujące serce i sumienie. Wpierw osobnik ten, bez nauki książkowej i ludzkiej, czerpał naukę z przyrody i świata, bo widział porządek cudowny i cudny, zachwycił się wzniosłością życia bujnego, podziwiał pracę mrówek i zgodność pszczółek a śpiew ptasząt uczył go porywu wewnętrznego. Tęcze dwie na niebie rozpięte zapewne prędkiej tego człowieka nieokrzesanego zmusiły do uwielbienia na klęczkach Boga Niewidomego, jak do oglądania się tylko za dogadzaniem potrzebom cieleska. Gwiazdy kierowały oczy jego w zaświaty a wschód słońca budził go majestatem Świętości.

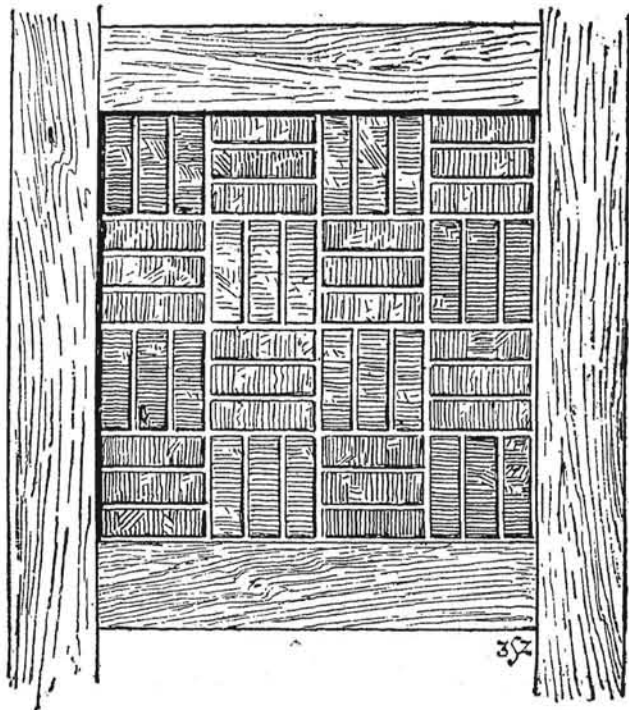
Źle to bardzo się dzieje, gdy uczonemu wydaje się, jakoby dziki ze stanu początkowości istnienia na ziemi był najgrubszy w namietnościach, najciemniejszy, najgłupszy i najbardziej sobie samemu oddany. Jest to nieprawda! To stworzenie boskie, będące koroną Dzieł Boskich, miało największe siły wrodzone, Duchem tchnące i dlatego tęsknota jego do stworzenia Piękna wynikała w linii najpierwszej ze serca i sumienia. Człowiek pierwotny nie wyobrażał sobie Boga, wedle pojęć dzisiejszych, przeznaczonego jedynie na to, aby dogadzał zachciankom jego i aby słuchał tylko modły jego, proszące Boga o dawanie jak najwięcej, jak dziś tylko pieniędzy i pieniędzy. Gdy oczywiście stać się to nie może na zawołanie, powstaje zniechęcenie, niewiara a potem bluźnienie i zaprzeczenie. Człowiek z kolebki rodzaju był mocarzem władzy, objawiającej się najsilniej zachwyceniem i podziwieniem, pokorą i czcią najgłębszą. Modlitwa jego była nasamprzód chwałą i radością.

Budownictwo szło za dążeniem do chwały!...

Pierwsza lepsza roślina kwiatem swoim nauczyła go wdzięczności, pierwsze lepsze drzewo owocem bujnym a wonnym podawało naukę dobrodziejstwa Boskiego — pierwsze lepsze drzewo najwyższe skłaniało go do szukania wysokości, pierwsza lepsza fala na wodzie budziła myśl Jego w stronę przyszłości.

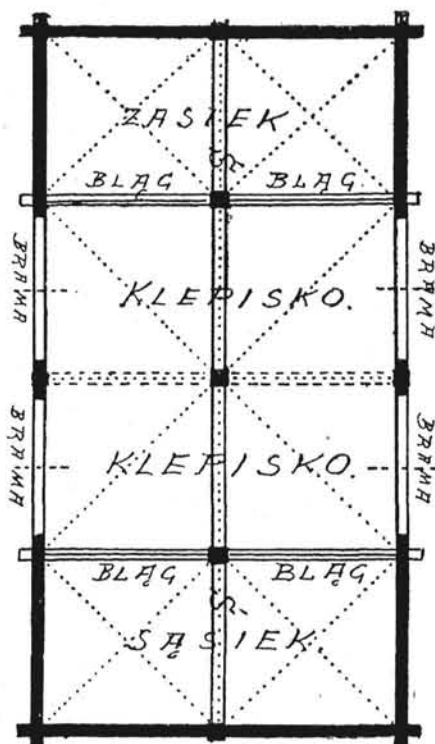
Tak wpierw z poczucia uwielbienia Stwórcy powstała świątynia, nie z chęci naśladowania bezmyślnego tego, co Szczyta lub Sarmata mógł gdzie obaczyć, lecz w chęci zadowolenia wołania wewnętrznego, dusznego. To jest czynnik twórczy, gdy w piersi człowieka obudzi się głos tęskniący dla objawienia wielkości Boga.

Założył najpierw ściany w cztery boki, na cztery świata strony, tak jakby widział na widnokręgu kolistym cztery zamknięcia. Tak oto odruchowo i przecuciowo powstać musiała świątynia z bierzwion do czwartaka zbudowana czyli do czworoboku. Po upływie czasu dla udoskonalenia sztuki wiązania, ustawił ten „dziki“ słup na samym środku przestrzeni, albowiem chciał zaznaczyć miejsce najważniejsze, gdzie przecinają się dwa



Rys: 12. Wzór wypełnienia pola, czyli „fach u“ w ścianie pruskiej, cegłami na zasadzie czwartaka 16. polowego. Ściana pruska jako kaszubska.

kierunki widzenia w krzyż, czyli do miru. Już w czasie pierwotności szukał człowiek obrazu na oddanie „tęczy“, która go najwięcej przejmowała podziwem i po pod półkoło owo urządził wejście do części drugiej świątyni, małej, albowiem chciał oddać pojęcie



Rys. 13. Rzut poziomy stodoły, założonej na dwóch czwartakach, czterodzielnych.

świątyniach pogańskich wiemy na pewno z opisów starodawnych. Kopuły w drzewie żyją po dziś dzień po kościółkach modrzewiowych i po cerkiewkach podkarpackich, gdzie musi być kopuła większa i kopuła mniejsza. Wszystko to pochodzi jakby ze źródła ogromnie daleko w starożytności odnalezionego drogą miłości ze serca i chwały ze sumienia...

Na dowód, jak silnie zasada tu uchwycona tkwi w obrazach rozwojów stylowych, niech nam wolno będzie z dumą pewną powołać się na okaz wspaniałości jednej z najpiękniejszych świata, mianowicie na kościół Pozdrowienia Matki Boskiej czyli „Santa Maria della Salute“ w Wenecji. Choć zabytek ten należy do sztuki dziś włoskiej i choć nazywa się, że sztuka jego barokowa należy do zachodu Europy — przecie mimo wszystko nie można nie podnieść rzeczy tu najważniejszej. Oto dzieło składa się z kopuły większej od zachodu i z kopuły mniejszej od wschodu, ściśle wedle założenia źródłowego na rys. 7. str. 11. przedstawionego.

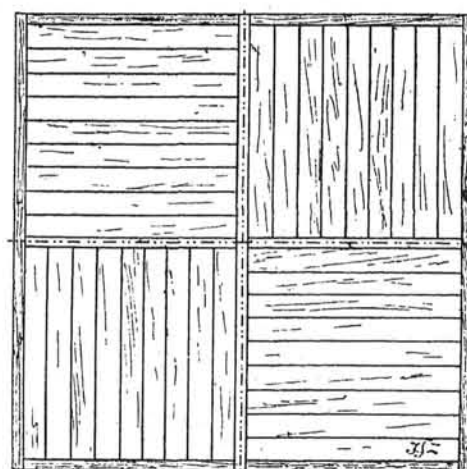
A zatem żyje myśl przewodnia Sarmacji nawet tu w Wenecji i przyszła do okazji pomnika, na którym dwoistość polska znalazła swój wyraz tak doskonale

większe i mniejsze na podobieństwo tęczy większej i mniejszej. Widział on wschód mały w zimie i wschód wielki w lecie. Tak ku wschodowi dał czwartak mały, czterema ścianami znowu otoczony. Chcąc dalej oddać w pracy rąk swoich obraz tego, na co patrzył i co go napawało rozkoszą uniesienia, otoczył świątynię słupami z rosochami, aby mu przypominały drzewa święte: dęby, lipy, jodły i buki (bogi).

Jeszcze niczego człowiek pierwotny, pasterstwem i rolnictwem się trudniący, nie wykształcił wzniośle i ozdobnie, a już najpierw zapragnął objawu wdzięczności swojej i cześci za pośrednictwem świątyni, której rzut poziomy widzimy na rys. 7. str. 11.

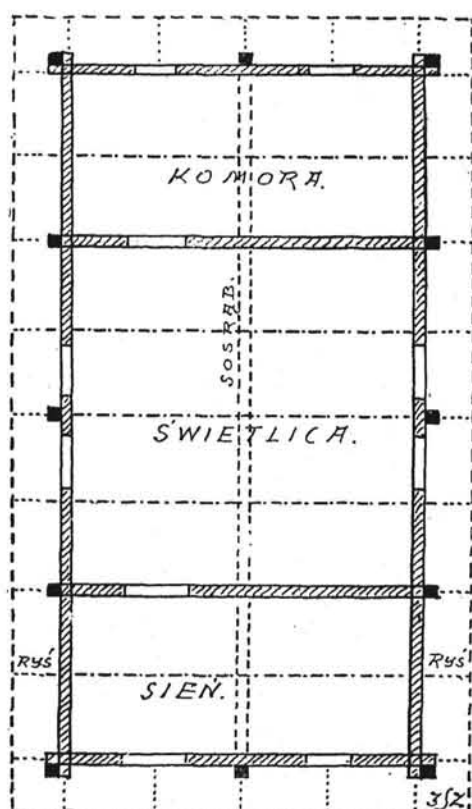
Jest wzór ów o tyle godniejszy uwagi naszój, że do niego odnieść można wszystkie utwory kształtowania wśród sztuki polskiej! Rozwiniemy to bliżej i uzasadnimy głębiej, aby się okazało, że obraz ten nie jest urojony i nie przedstawia niczego oderwanego, lecz przeciwnie służy za osnowę dla rozwoju wspaniałego.

Obydwa czwartaki, większy i mniejszy, można nakryć górą dwojako, albo dwoma ostrosłupami, dach stanowiącymi, albo dwoma kopułami. O kopułach na



Rys. 14. Podłoga w kątomir ułożona, z deskami w cztery światy strony.

piękny. Widać, że sztuka Wenecka należy całkowicie do Wschodu, do Sarmacji i to jest prawda!... Kopuła większa i wyższa oraz druga kopuła mniejsza i niższa, jest to zasada dwoistości sarmackiej i polskiej, o której mówiliśmy na początku dzieła niniejszego.



Rys. 15. Rzut poziomy chaty polskiej "z przyłapem". Układ świetlicy w czwartaku, obok komory.

Z jasnowidzenia ducha czujnego a zdrowego powstała w czasach najodleglejszych różnica skutkiem zestawienia dwóch wartości, aby bezwiednie uwiecznić zapomocą sztuki wiarę, że człowiek składa się z ciała i duszy, oraz że znamieniem ludzkości przewaga ducha większego nad ciałem mniejszym a zawsze znikomym i w nicości ginącym!...

Nad kopułą główną kościoła „Pozdrowienia” w Wenecji, jest górą kopułka mała, aby i w ten sposób uwydatnienie swoje znalazła w sztuce dwoistość sarmacka, co się powtarza raz drugi na kopule mniejszej kościoła tego samego. Nawet dwoistość podwójna: kopuła wielka z kopułą małą (latarnią) i kopuła mała z kopułą najmniejszą (latarnią).

Rozwój taki mógł mieć pierwowzór swój na kopułach drewnianych, odnośnie do rys. 7. na str. 11. przedstawionego. Że rozumowanie nasze w tym miejscu nie odbiega od prawdy, niech będzie dowodem to, co niebawem znajdziemy w chacie polskiej, do dziś od przedwieków jednako się budującej, gdzie musi być izba biała oraz izba czarna. Matlakowski Wł. jako lekarz widzi tutaj tylko warunki zdrowotne (higieniczne) — my atoli wszyscy, którzy dopatrujemy się czynników podnioślejszych w dziedzinie sztuki,

zwłaszcza ludowej, musimy wyznać, że to jest zasada dwoistości z Białobogiem i Czarnobogiem skojarzona. Izby obie jako świetlice bywały ściśle wedle czwartaka założone. Siła podaniowa odwieczna powtarza to mocą wiary po dziś dzień jednakowo, aby świetlica jasna była w czwartaku większym a świetlica ciemna w czwartaku mniejszym.

Matlakowski Wł. w Budownictwie Ludowym na Podhalu na str. 43. podaje miary izby białej $5.17 \text{ m} \times 5.28 \text{ m}$ — zaś izby czarnej $4.60 \text{ m} \times 5.12 \text{ m}$.

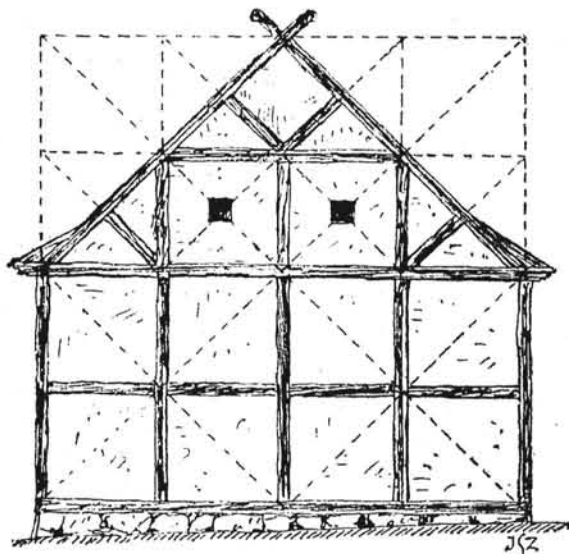
Związek, jaki zachodzi pomiędzy dwoma czwartakami w świątyni a dwoma czwartakami w chacie, każe nam zawyrokować stanowczo o jednolitości poczucia i pomysłu, jakby hymnu pochwalnego w obec czei Stwórcy. To także podwalina zasadnicza, w sztuce polskiej bardzo potężnie się objawiająca. Świetlica biała i czerwona (zamiast czarnej) w ratuszu Gdańskim, na Prawomieście, oraz wiata wielka w dworze Artusa (czyli poprawnie Arcytórza) tamże, to przecie jednomyślność nabożnie się ujawniająca tak w kościele ogromnym, Marjackim, w Gdańsku, jak i po miejscach zebrania czyli zborów jeszcze z czasów pogańskich.

Świątynia przedewszystkiem dla wychwalania Boga i dla dziękczynienia Bogu — a dopiero potem dla uproszenia i dla otrzymania tego, czego pożąda cielesność dzisiejsza!...

Stąd rozpocząć należy rozważania co do istoty arcybudownictwa drewnianego, naszego, rodzimego, polskiego!... Tylko przez uwzględnianie podniet najwyższych i najśla-

chetniej odłączonych od codzienności przypadkowej, możemy przyjść do zrozumienia wartości pierwiastków początkowych!...

Nam, dziś zaprawionym trzeźwością sucho rozumową, wydaje się, jakoby sztuka piękna w ogóle, a cieślictwo polskie w szczególności, to rzecz odruchowa tylko



Stodoła Kaszubska.

Rys. 16. Wzór wychodzący z czwartaka dużego, rozpadającego się na cztery czwartaki małe.

dla użytku cielesnego, skrajnie zewnętrznego. Nieścisłość to rażąca, bowiem zapominamy o warunku najważniejszym wśród twórczości krasoumnej (artystycznej), wedle którego dzieło wtedy dopiero wkracza w dziedzinę piękną, kiedy za ognisko bierze myśl przewodnią, głęboką, wzniosłą i boską. Prawda, że nowoczesność usiłuje wprowadzić sztukę bez sztuki, dzieło bez myśli żadnej, lecz to choroba, której pokonanie powinno być celem wyzdrowienia ludzkości.

Polskie Budownictwo Drewniane w pierwiastkach swoich zaciekawia nas tém właśnie, co objawia „ideę” najważniejszą i to ideę do piękną i porządku świata należącą. Nie jest to zatem przemysł nagi, rękodzieło, wyrób i zarobek.

Jest to sztuka piękna, skojarzona z pobudzeniem serca i sumienia w okresie owym, kiedy władza jednego i drugiego była najbawienniejszą. Człowiek o tyle zdrowy i szczęśliwy, ile ma w pełni rozwoju serce swoje własne i sumienie od Boga dane!...

Myśli wysokie, górne, przewodnie i zapalne kierowały działaniem ludzi, żyjących na łonie przyrody i w obec Świata!... To też czwartak wielki i mały świątyni polskiej, był na pewno od początku znakiem Chwały i Sławy przed Bogiem. Chwałomir i Boguchwała — Sławomir i Mirosław to wołania najpierwsze!...

Ale... cóż począć, kiedy ślęczenie nauki nie pozwala na patrzenie w górę. Nakazuje ono nasamprzód stawianie pytania, czy było najpierw wiązanie bierzwion bez słupa, czy razem ze słupem? Co jest wcześniejsze, czy słup czy węgiel wieńcowy?... Ażeby na to odpowiedzieć, trzeba rozwiązać rzecz „przerabiania drzewa”. „Przerabianie go nie było rzeczą łatwą dla pierwotnego człowieka, niemającego odpowiednich narzędzi. Nasuwa się przypuszczenie, że radził sobie tak, jak człowiek nowożytny, który siedząc przy lampie lub świecy nie znajduje pod ręką nożyczek do przerznięcia sznurka. Przepalił kłodę!” *

Pomyślmy my sobie od jakich to okresów przedpotopowych poczyną rozum badania prób najwcześniejszych. Ażeby wytlómaczyć to, co żyje wśród obecności naszej, potrzeba brać na wzgląd coś aż ze setek tysięcy lat przy stworzeniu Adama.

Zamiast wnikać w tajemnice linii, jakie poprzez stolecia mnogie objawiają głębie myśli celowych ze znamieniem Boskości, to „filolog” jedynie w „lingwistyce” szuka śladów budownictwa pierwotnego, wspólnego-aryjskiego” (str. 17. j. w.).

Z uwagi, że na pytanie, co jest wcześniejszym, czy wiązanie na węgiel polski, czy słup, nikt dziś nie pewnego powiedzieć nie umie i nie może, wynika konieczność smutna,

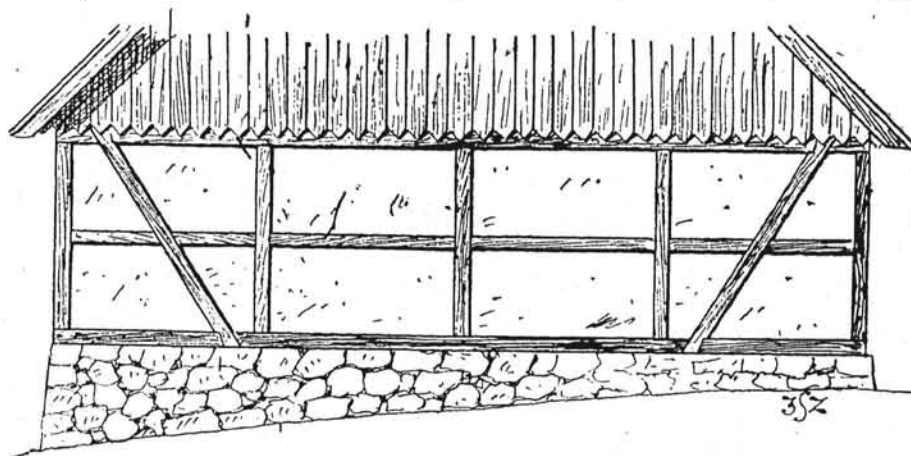
* L. Puszet. Studya nad Polskim Budown. Drewnianem. Kraków 1903. (Akademja Umiejętności.) str. 19.

jakoby nauka owa była niemożliwą. Wygląda to tak samo, jak daremno nam się biadać nad rozwikłaniem niejasności, ponieważ jest rzecz nie do zbadania, czy było najpierw jajo a potem kura, lub przeciwnie!...

Równocześnie zaś dowiadujemy się, że po nad szczegóły przygotowania budulcu „w samej budowie swego domu, czy to w planie, czy konstrukcyi, nie mają plemiona aryjskie nic — ale to absolutnie nic — takiego, coby mogło stanowić jakąś cechę szczepową wspólną im, a wyróżniającą je od ras innych“ (j. w. str. 17.).

Nawet cały szczep aryjski nie wystarczy dla dostrzeżenia znamienia choćby jednego — ponieważ wedle nauki polskiej, budownictwo drewniane niema nic, zgoła nic wspólnego!... Jest to wyznanie wprost rozpaczliwe! — Niestety! całkiem niesłusznie!

A jednak izba w Zakopanem przypominała Polakowi „komnatę królewską króla Ziemowita”.¹ Czyż to nic nie mówi?... Czy tylko wiązanie samo, cieślicą przygotowane,



Rys: 17 Bok stodoły Kaszubskiej z 4. czwartaków złożony, na zasadzie dwojenia podwójnego. Rozpora w połowie wysokości.

ono jedynie każe nawiązać świetlicę zakopańską do świetlicy królewskiej z czasów Piasta Kołodzieja?... O! biada nam, że jesteśmy już tak wydziedziczeni i tak wynarodowieni, iż niczego nie widzimy, co nasze i niczego nie słuchamy, co woła dookoła nas głosami przeszłości.

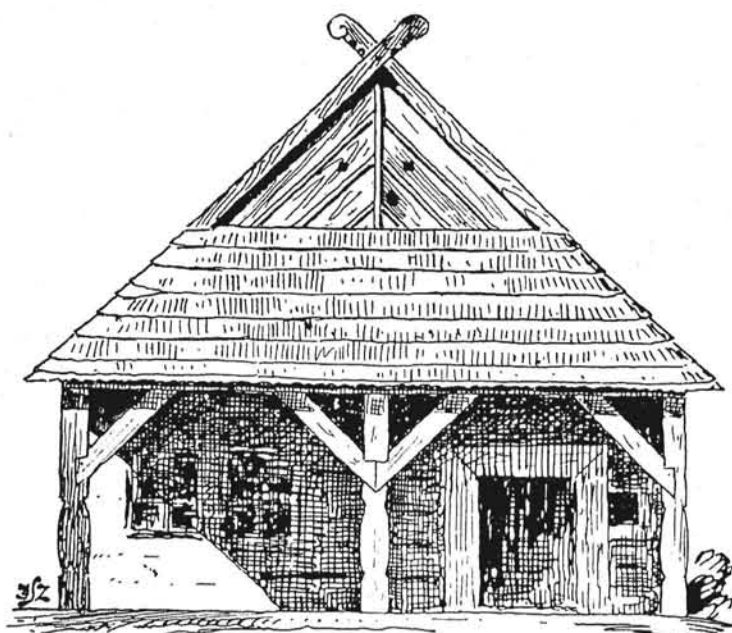
A słusznie i sprawiedliwie orzekł K. Łapczyński, że świetlica góralska to świetlica królewska! I król Ziemowit i król Lęch, musieli oni mieć świetlicę białą, jasną i świetlicę czarną także, bo jeszcze Leszek Biały i Leszek Czarny, Białoksiężna (Adelajda) i Czarnoksiężna, to wszystko pozostałości po oświeceniu narodowej z czasów przeszłości, po oglądzie narodowej z czasów przedawnych, z okresu pogańskiego, Światowida polskiego.

Dzieje mienia Bolesława Chrobrego „Wskrzesicielem” tych wieków zamierzonych, z których pochodzą nazwy rzek: Wisła biała, czarna, Przemsza biała i czarna, Dunajec biały, czarny, Cisa biała i czarna. — Na Śląsku niedaleko Wrocławia w mieście Kładzko jest kościół starodawny a parafjalny pod wezwaniem Wniebowzięcia M. B., który ma dwie wieże: jedna południowa zwie się białowieżą, druga północna czarnowieżą. Pierwsza pochodzi z r. 1462, powtórą z r. 1487.² U nas puszcza białowieska wzięła nazwę od Białowieży ku czci Białoboga. Zamek Czorsztyn nie z języka niemieckiego, ale od

¹ Tyg. ilustr. tom. V. 1862. str. 163. K. Łapczyński: Lato pod Pieninami i w Tatrach.

² Hans Lutsch: Die Kunstdenkmäler der Landkreise Breslau. tom. II. 1889. str. 13.

Czarnoż-tynu Czarnoboga. Jest to błąd niewysłowiony, że nauka polska nie chce rozumieć tych rzeczy, tchnących przeszłością z okresu przed Leszkiem, Piastem, Miecysławem I i Bolesławem Chrobrym. On Wskrzesiciel świetności przedawniej pozostawił Polskę w bogactwie i dobrobycie najwyższym. I nauka i sztuka były wtedy na stopniu szczytnym. Wszystko opierało się o myśli celowo ku wzniesieniu dążące, o idee górne.



Rys: 18 Dom z podcieniem czołowym ze Żywca. Dwudział u dołu i u góry.

Czasy nowożytne a najnowsze nie tylko nie uznają idei żadnych, lecz ich nienawidzą. Stąd to pochodzi, iż badania nad polskim budownictwem drewnianym rozpoczynają się od pytania jałowego, czy słup był pierwój, czy wiązanie na ogón jaskółczy, w ogón rybi?... Wszelkie mozoły około rozwikłania téj sprawy, tak podrzędnej, do niczego nie przyprowadzą, ponieważ wartość sztuki ciesielskiej polskiej, tak zwanego cieślictwa, wyłoniła się jedynie ze skłonności serca i czujności sumienia, aby myśl zasadnicza, ze zgodności cudownej wszechświata, znalazła swój wyraz widomy w sztuce archy polskiej, wedle słów Glogera. Rzecz dziwna,

bezmyślność nowoczesności opiewa jakąś sztukę Biedermeiera, której nikt określić nie potrafi, ponieważ znamieniem jej jałowość suchotnicza i czczość aż drętwiąca. Mimo to nauka polska gdzie może słodko lgnie do przejawu niby to wiedeńskiego rozkwitu, choć on wielkim niczem.

W porównaniu do nudnego Biedermeiera, aż nadto przecenionego, jakże w istocie przewspaniałą jest sama sztuka polska, a zwłaszcza cieślictwo polskie, które żyje mocą idei boskich, wiecznie w świetle tkwiących. Dla tych idei, tych myśli wysokich i głębokich, nie przykładą nauka polska wagi żadnej do okazów polskiego budownictwa drewnianego!...

Sam czwartak (kwadrat) stanowi piętno nawiązywanie do tego ostatniego. Przypomina cztery żywioły, (woda, ziemia, ogień i powietrze), cztery pory roku, cztery strony świata i cztery odmiany księżyca i t. d. O starodawności czworoboku umiowanego i jego znaczeniu świętym w czasach najodleglejszych mówią piramidy egipskie i babilońskie. Czwartak składa się z dwóch boków wschodu i zachodu i dwóch boków południa i północy. Dwie dwójki w dwójnasób, dwie pary dwójek. A para to dwa rodzaje ludzkości: męski i żeński. Dziś wprawdzie maszyna i całe życie zmechanizowane usiłują zatracić porządek świata, aby płci nie było, więc białogłowa udaje mężczyznę, a mężczyzna niewieścieje. To jednak zboczenie chwilowe!

Jeszcze w Piśmie Świętym widoczne są oznaki dwoistości pojedynczej lub podwójnej. Szymon Piotr był dwojga imion, „Jan, którego zwano Markiem“ także dwojga imion. Aniołowie „zgromadzą wybrane ze czterech wiatrów od krajów niebios“. Gdy Pan Jezus skonał,

„rozdarła się na dwoje zasłona kościelna od wierzchu aż do dołu“. — Po ukrzyżowaniu Chrystusa Pana, „żołnierze wzięli szaty Jego i uczynili cztery części, każdemu żołnierzowi część“ — a zatem było 4 żołnierzy.

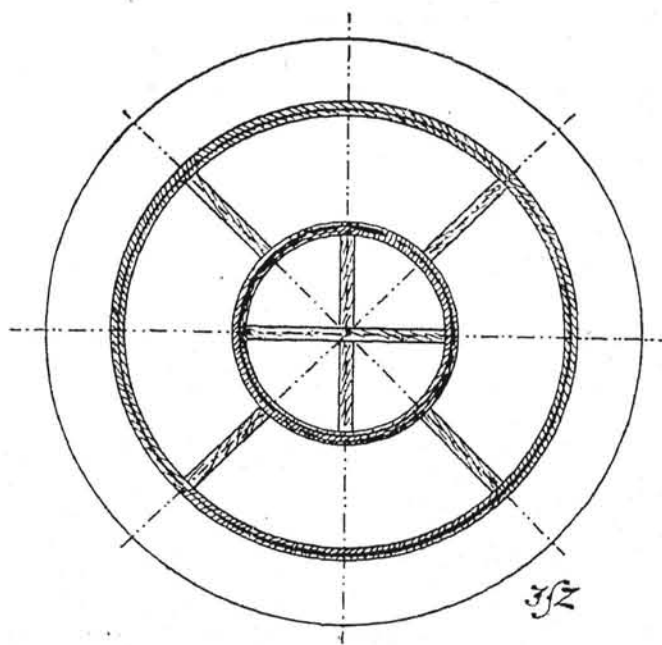
Wszystko to dowodnie świadczy, jak dalekich wieków sięgają owe pojęcia z dwójki czyli dwoistości wypływające i jak były wagi znacznej, skoro uwieczniły się nawet w Piśmie Świętym.

„Gdy minęli pierwszą i wtórą straż, przyszedli do bramy żelaznej (Dzieje apost.). A więc była straż podwójna, co mówi jasno, iż przenikały pierwiastki sarmackie daleko na południe. Nabieramy przekonanie pewne, że dwoistość w sztuce polskiej to nie głupstwo, urojenie, lecz to rzecz wielka, nawet w Piśmie Św. stosowana często.

W książce Dr. Józ. Strzygowskiego o kościołach drewnianych z okolic Bielicy-Białej znajdujemy rzuty poziome, na których nawa ściśle jest założoną wedle czwartaka (kwadratu.) Tak kościół w Graboszycach mierzy w nawie 7·1 m na 7·1 m. — w Jawiszowicach 9·7×9·7 m. Po innych kościołach różnice są bardzo nieznaczne n. p. w Międzyrzeczu (Kurzwald) 11·5×10·4 m. — w Białowicko 8·00×8·30 m. — w Komorowicach 11·60×10·20 m. — w Mikuszowicach 8·40×8·00 m. — w Witkowicach 8·20×8·10 m. i t. d. We wszystkich tych kościołach część kapłańska węższa, musiała być pierwotnie również czwartakiem mniejszym, zanim nie dodano tu apsydy o trzech bokach albo sześciokąta, albo ośmiokąta. Na stronie 36. powiada Strzygowski: „Die deutsche Holzbauart ist nicht der Block — sondern der Fachwerkbau, nicht das Quadrat, sondern das einräumige Rechteck“...

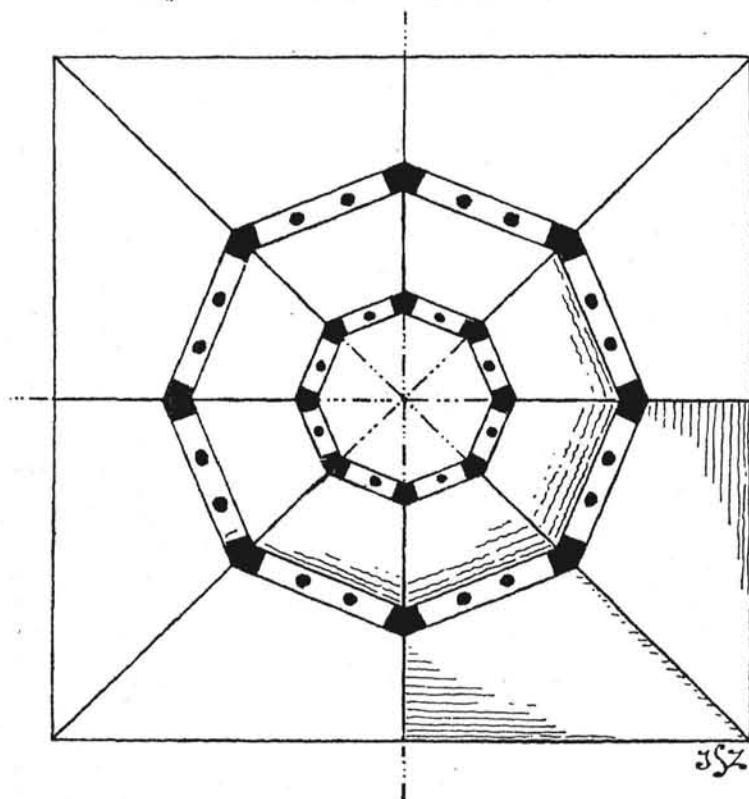
Wystarczy to najdokładniej dla podtrzymania orzeczenia naszego odnośnie do rys. 7. na str. 11. podanego. A zatem układ ściśle jednolity sprowadza rzecz do wykreślenia czwartaka w kole wielkim, którego linja jest opisaną na czwartaku, oraz na kole małym, którego linja jest wpisana w ten sam czwartak. Cztery kąty czyli naroża czwartaka wielkiego na kole wielkim otóż to znak krzyża przekątniowego, a cztery środki czterech boków po osiach głównych to krzyż główny. Ten ostatni bywa odznaczony 5. słupami, jednym w środku koła a 4-ma od wschodu i zachodu, południa i północy. To „piątnica“ znana nam dobrze w sztuce polskiej. Na rys. 7. str. 11. słup od wschodu odpadł dla tęczy, wyobrażającej łącz-

ność i zgodność pomiędzy czwartakiem dużym a małym, który całkiem tak samo opiera się o koło opisane i koło wpisane. Poznajemy tą drogą działanie myśli przewodniej, ażeby budowla cieśliwa polskiego wynikała z wykreślenia znaków czarodziejskich: czwartaka i koła świętego. Kwadrat magiczny i koło tajemnicze były najpierw wyrazem boskości, przez ręce arcykapłanów Światowida okazywaną, nim potem spryt



Rys. 19. Okienko w kołomir prosty i w kołomir ukośny. Kościół w Masłowie koło Kielc.

człowieka nie wziął tego do posług magji i kuglarstwa, jako czarnoksięstwa. Twardowski był białoksiężnikiem, bo trzymał się magji białej Białoboga, co rozprowadziliśmy szeroko w dziele: „Mistrz Twardowski“.



Rys: 20. Rzut poziomy kopuły i kopułki nad wieżą przy kościele w Kartuzach (Pomorze).

Widzimy z tego, cośmy tu poruszyli, jaka to głębia idea służy za podwalinę dla polskiego budownictwa drewnianego, jaka to świętość zachwycenia potrzebną była dla rozpoczęcia dzieła.

W podziw jeszcze większy nas to wprowadzi, gdy zauważymy, jak chata polska również wyszła z układu czwartaka, pojedynczego lub podwójnego. Jakkolwiek Jan Karłowicz nie wprowadził tego czwartaka do cech głównych budownictwa ludowego, polskiego, mimo to każdy musi się zgodzić na to, że nie co innego, tylko on, ten czwartak z kołem myślowo wpisanym i kołem opisanym, to dusza założenia naszego, rodzimego. Chata huculska ma świetlicę ściśle wedle czworoboku umiarowego (Mokłowski str. 259.). Komora za nią skła-

da się z dwóch czwartaków małych, a więc z prostokąta. Chata pod Łowiczem ma czwartak duży jako świetlicę i czwartak mały jako komorę (Mokłowski str. 265.). Chata dolnosaksońska z dzieła Henninga, jest czwartakiem wiernie wedle sztuki polskiej. Chata norwęgiska jednoizbowa lub dwuizbowa to zeskład ścian wedle czwartaka polskiego jednego lub dwóch takich czwartaków, przedzielonych sienią, aby i tam na północy dalekiej objawił się porządek polski wedle świetlicy białej po ręce prawej i świetlicy czarnej po ręce lewej. (Mokłowski str. 295.). Rzut poziomy chaty polskiej, przedstawiony na rys: 15. (str. 19), dziwnie się zgadza ze rzutem poziomym stodoły polskiej wedle rys: 13. (str. 18). Oba rozwoje powstają z dwóch czwartaków dużych. Środkiem świetlica lub klepisko, zaś po bokach sień i komora, albo dwa sąsiedki — z połówek czwartaka. Dwudział pojedynczy w szerokości a dwudział podwójny w długości. Oto jednolitość sposobu, jako podkład stylowy, najdoskonalszy. A mówi się u nas, jakoby Polska nie miała warunków dla stylu! To zarzut niemądry!

Przypatrzmy się bliżej. Obydwie izby widocznie z namaszczeniem ducha klecone, skoro cztery ich kąty uświęcone do dziś dnia a połączone nawet z obrzędami a cztery środki ścian odznaczane słupami, co odpowiada zespoleniu krzyża przekątniowego z krzyżem głównym. Na podstawie tej wyłoniła się budowla jedna z najciekawszych i najpiękniejszych na tle sztuki w ogóle, mianowicie dzwonnica starołęchicka jako wieża drewniana. Dziewięć słupów to układ wynikający z czwartaka dziewięciopoleowego, którego doniosłość udowodniona po dziełach naszych: „Mir-Sława, Znak Krzyżowy“ — „Sklepienia polskie“ —

„Malbork“, „Mistrz Twardowski“ i t. d. Słupy wszystkie stoją na sześciu podwalinach, z których dwie główne, należące do słupa osiowego czyli króla, dają „mir“ główny, a cztery inne uwydatniają czwartak z kątów narożnych, świętych, należących do krzyża przekątniowego, na kole opisanem w ten sam czwartak. Jeżeli uwzględnimy wedle ducha utworu kształtowego polskiego założenie czwartaka drugiego, zewnętrznego, większego, to otrzymamy układ krzyżowy na czterech bokach po 3 słupy mający, co daje 12-kę równie ubóstwioną! (Rys. 8. str. 12).

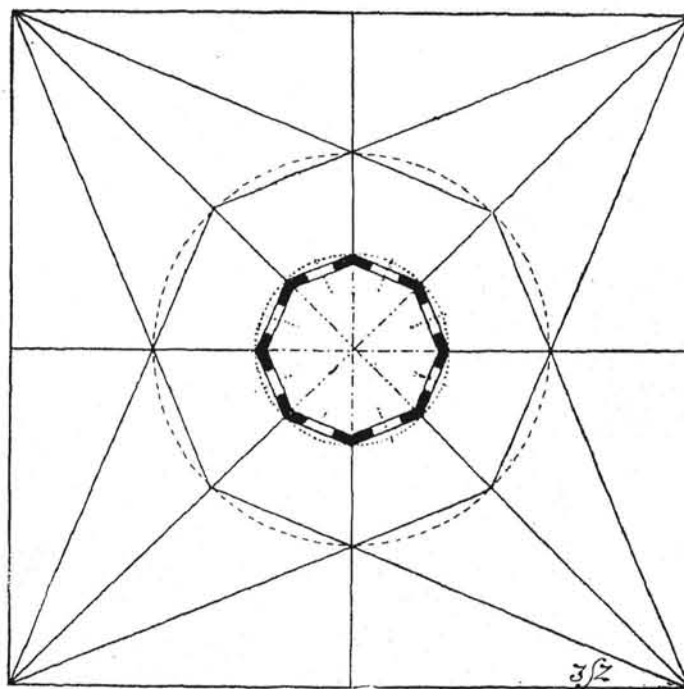
Sądząc bezstronnie, lecz z myślą zaciekawioną, przyznać musimy wszyscy, jak wspa-
niale tu objawia się światłość świata, wedle zgodności precudownej, trwającej
niewzruszenie w budowie nieba i ziemi. I mówić tu o braku cechy szczepowej, która
by nas wyróżniała od ras innych... O! wręcz przeciwnie, nie brakuje nam niczego, bo-
wiem w założeniu samém spoczywa obraz świętości i czci: słońca i księżyca, gwiazd i nieba.
Jak nic nie narusza porządku świata całego, tak nic nie powinno odmieniać wyrazu kształ-
towania polskiego. Krzyż główny i krzyż ukośny razem to ośmiomir, pożądający konie-
cznie tego, aby były uwydatnione cztery kąty poczesne i cztery osie po ścianach czterech.

To wszystko żyje po okazach i chaty, dworu polskiego, kościoła i cerkwi, śpichrza
i stodoły polskiej, dzwonnicy i skarbczyka staro-lęchickiego.

Lecz zanim to szerzej rozprowadzimy i omówimy, należy zwrócić uwagę, że wszyst-
kie bóżnice staro-żydowskie, po całej Polsce rozsiane, te drewniane, były wykвитem ściśle
należącym wyłącznie do całej sztuki polskiej. Tém się w tém miejscu pocieszamy, że nie
posądzi nas nikt o przechwalanie (szowinizm) zacierzwione, ponieważ posłu-
gujemy się zdaniem badacza takiego jak Gloger Zygmunt. Na szczęście podał on
nam bardzo wiele obrazków i rysunków dotyczących i poparł to orzeczeniami
niezmiernie ważnemi.

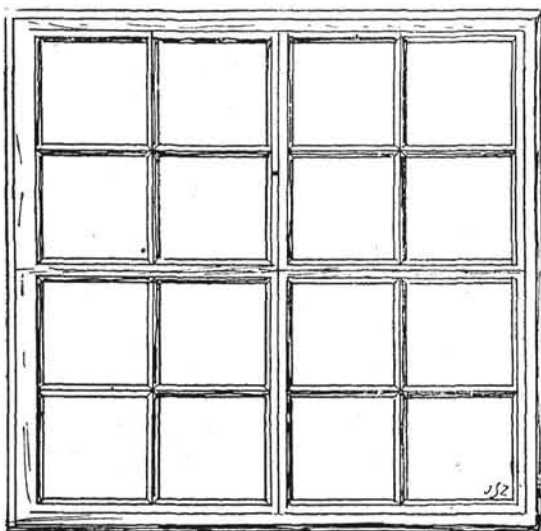
Okazuje się prawdą oczywistą, że
całe cieślictwo polskie, tchnące
pięknem pomnikowém po bóżnicach pol-
skich, to sztuka rękoma polskimi odda-
jąca się na usługę obcą. Właściwie nie
odnaleziono ani jednego nazwiska, któreby
zaświadczyć mogło o istnieniu cieśli ży-
dowskich. Izraelici właściwie nawet w Pa-
lestynie nie posiadali sztuki własnej, za-
dniej, dlatego czerpali z Babilonji i Fenicji.
Skądże u nas by się wzięło, aby oni mogli
co rozwinąć samodzielnie? Dopiero w cza-
sach ostatnich za Stanisława Augusta
w Lutomirsku stanęła bóżnica zbu-

dowana ręką żydowską — ale dlatego nie posiada ona zgoła nic godnego miana sztuki
i ani na włos nie jest podobną do bóżnic staropolskich. Gloger wykazał jasno, iż prawem
gościnności odwiecznej, szlachta polska nie tylko że budowała kosztem swoim te bóżnice,
ale nawet dawała drzewo z majątków własnych. W Zabłudowie koło Białostoku Ra-



Rys: 21. Rzut poziomy kopuły z kopułką nad dzwonnica
drewnianą przy kościele w miasteczku Książ Wielki.

dziwiłowie przed 400 laty postavili bóżnicę kosztem swoim i z drzewa swojego. Gloger przytacza, że za czasów jego żydzi „objeżdżali okoliczne dwory bogatsze w drzewo i otrzymywali w kweście po kilkanaście sosen na bóżnicę“!



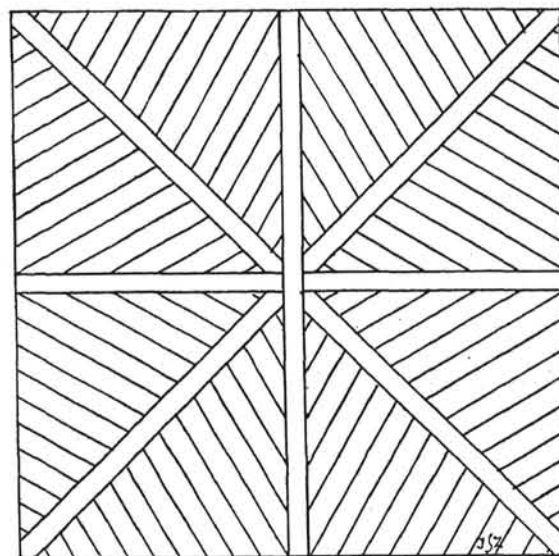
Rys: 22. Okno polskie z czterech kątomirów złożone do czwartaka.

Widać z tego, że budownictwo bóżnic u nas to sztuka całkowicie należąca do cieśliectwa wyłącznie polskiego. I to jest prawdą i to zgadza się dosłownie z prawem zasadniczym, u nas od wieków powtarzanym, oraz ze znamionami ściśle do ducha naszego należącymi.

Przedewszystkiém podnieść należy, że ośrodkiem głównym założenia bóżnic u nas to czwartak taki sam, jaki widzieliśmy po wszystkich dziełach dopiero co omówionych. Można przy sposobności tej nadmienić z całą stanowczością otwartą, że w rozkładzie ścian bóżnic tkwi wyraz starodawny, siłą podaniową przez ręce cieśli polskiego od serca podawany z wieku na wiek i z pokolenia na pokolenie. Same opisy Glogera wystarczają, ażeby wedle nich odtworzyć obraz zasadniczy, w którym żyje myśl przewodnia taka, o jaką nam właśnie chodzi.

Nieszczęściem to narodu naszego, iż nauka na polu dziejów sztuki nie dopatruje się zgoła żadnych podniet duchowych i skutkiem tego schodzi na drogę ślęczenia w pośród drobnostek zgoła bezwartościowych. Gdzie jak gdzie, ale właśnie na zabytkach bóżnic w Polsce stwierdzić powinien każdy badacz sumienny, ile tam siły duchowej w założeniu samym i ile tam poczucia szczerze rodzimego, z Ojczyzną naszą zrosłego. Celem poparcia założenia niniejszego, musimy rzecz szerzej oświetlić a to przy pomocy rysunków, jakie tu przedkładamy.

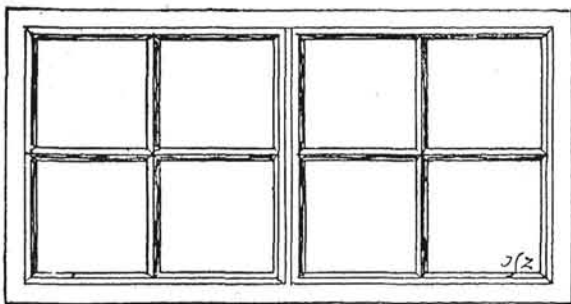
Musimy nasamprzód powtórzyć za Glogerem, że bóżnica w Polsce na ogół jest budynkiem kwadratowym, jak bróg piastowski! I to jest najciekawsze, iż założenie do czwartaka wprowadza tu świetlicę do samego środka, skutkiem czego dach u góry jest ściśle ostrosłupowy, jak n. p. w Wysokiem Mazowieckiem na Podlasiu. Przybudówki są powtórzeniem alkierzyków z dworów staropolskich, czyli bokówek o tyle zmienionem, że zamiast czterech zatrzymano najczęściej tylko dwie bokówki. Całość rzutu da się wyprowadzić z czwartaka czarodziejskiego 36 polowego, z którego powstaje w środku czwartak 16 polowy (jak na rys: 16. str. 20). Sama bóżnica właściwa to czwartak mniejszy — zaś pola prostokątne po bokach to miejsca dla niewiast, a czwartaki małe narożne to wieżyczki niekiedy bardzo wdzięcznie ukształtowane. Że ostatecznie



Rys: 23. Podłoga w krzyż podwójny (główny i przekątniowy) ułożona i zbita z desek „w okłos” czyli jedlinkę! (Wiśniowa koło Jasła).

wśród budowy wedle wzoru takiego najczęściej odpadały dwie wieżyczki w tyle, a z niemi opuszczano prostokąt między wieżyczkami tam na zaplecku, to jasne, albowiem pożądała tego oszczędność sama a powtóre starano się bodaj w sposób taki oddalić nieco od wzoru!..

Bądź co bądź wiedzieć o tém należy, że układ poziomy bóżnicy w Polsce należy do założeń dośrodkowych, to znaczy takich, jakie rozwijają się dookoła koła opisanego w czwartak. Jakkolwiek niema go w budowie, lecz mimo to służy to koło za podstawę



Rys. 24. Okna zbliżone „w kąto mir”, z chaty polskiej, — do świetlicy należące.

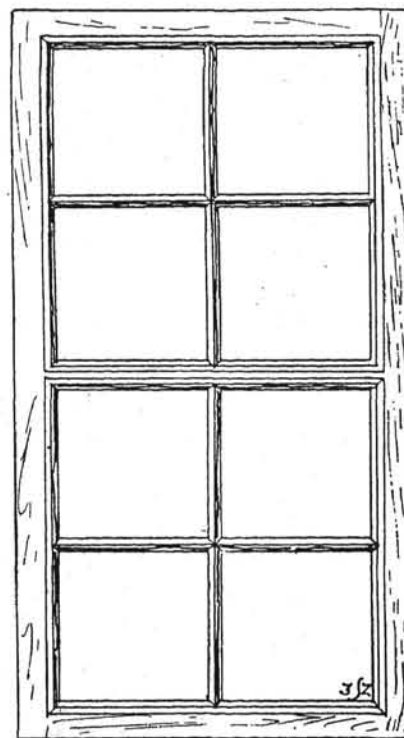
dla wykreślenia. A jak jest czwartak mały i czwartak wielki, tak jest koło małe wpisane i koło wielkie opisane. Bróg duży jest osnową dla utworu kształtowego ogólnego, całego, zaś brożyna jako bróg mały jest wątkiem dla wzniesienia wieżyczek narożnych, jako alkierzy rogowych, wedle dworu polskiego. Wzór najpiękniejszy dla tych alkierzyków w bóżnicy w Narowli na Polesiu. (Gloger. Budownictwo Drzewne str. 38. 39.). Na piętrze mamy tu podcień jako galerję o 3 słu-

pach od przodu i z boku, zatem dwudział oczywisty, który przenika i daszek ostrosłupowy w kierunku wysokościowym. Dowód jeszcze jeden jak wszechwładnie zasada połowienia panuje tam, gdzie się objawia sumienie polskie i serce polskie, zatem duch i pocucie.

Niestety! nie chce i nie może nauka polska przywiązać wagi do tych prawideł, bo nie uznaje wcale dwudziału sarmackiego. Prędzej w książce niemieckiej, znajdziemy zdanie, przyznające nam właściwości rodzime, aniżeli w książce polskiej. Upór i zawziętość osobliwa, bo istotnie „naukowa”, każe uczonym polskim powtarzać bez końca zasady wpływów obcych z kończyn świata a nie wnuknie w duszę zabytku i nie przyzna niczego rodzimego.

Sztuka tymczasem ludowa, polska, pełną jest wdzięku który głosi wielkie myśli przewodnie, z piękna świata i z porządku niebiańskiego wypływające. Słupy w osi wychodzą z krzyża głównego, słupy po przekątniach oznaczają krzyż przekątniowy. Bróg i brożyna mają cztery słupy narożne wysokie, na których dach czterospadowy spoczywa i mają cztery słupy niższe, służące dołem za odgrózenie czwartaka zamkniętego. Cztery owe słupy wyższe rogowe, kątowe zowią się także brożyny. Bróg jako herb w pieczęci zjawia się wcześniej — jest osobliwością rdzennie piastowską! Nawet jest „brożek” herb, oddający dwiema strzałami krzyż przekątniowy a między niemi gwiazda sześciopromienna (z ostromiru.).

Oznacza to wymownie skłonności jawnie ku podniesieniu i duszy i serca zmierzające. Podniesienie znaczą dwie strzały w mir ukośny, z piórami orlými w niebo lecące. Podniesienie przypomina gwiazda sześciopromienna czyli słońce zakopańskie. To „podniesienie” bije z dachu strzelistego, dwudzielnie założonego (rys. 32 na str. 33.),



Rys. 25. Okno polskie, złożone z dwóch kątomirów nad sobą, podzielonych „o pornicą” poziomą.

aby wedle słów Glogera, nawet budowla bóżnicy świadczyła o „dostojeństwie i wyżynie duchowej nad poziomem domostw zwykłych”. (Bóżnica str. 22.). Skądżeż to pochodzi? Nie z talmudu, ale z ręki cieśli polskiego, który rąbanicą obrabiał drzewa dla wiązania ich wedle miru, sławy, sławo-miru! Owo dostojeństwo poczucia bezwiednego i owa wyżyna duchowna nad poziomem, tak, jak to określił sam Gloger, to znak widomy szczególnie źródłem obfitem z cieślictwa polskiego tryskający!... Słowa badacza bardzo zasłużonego! A więc zgoda pomiędzy herbem „brożkiem” a między układem w krzyż ukośny brogu staropiastowskiego, brogów z czasów Lęcha i bóżnicy polskiej!

To wystarcza doskonale dla nadania wartości utworom sztuki polskiej, ponieważ „wyżyna duchowa i dostojeństwo poczucia” to dwie sprężyny znakomicie spełniające zadanie Piękna.

A lud polski posiada w tym względzie zdolności wrodzone, od Boga udzielone, nadzwyczajne i wybitne. Uczony niemiecki o Polakach tak pisze: „Z przyrodą najwewnętrzniej zrosły, wieśniak polski stosuje do niej swój życia sposób i swoją mowę. Prawie zdanie każde, jakie on wypowiada, zawiera porównanie wedle przyrody go otaczającej i objawia piękności poetyczne, jakie w mowie narodo-



Rys. 26. Podcień głęboki „dwudzielny” o trzech słupach.

wości innych są nieznane; również pieśni jego i mądrości (Weisen) o wdzięku i czarze niezrównanym”.¹ —

Tak określa naród polski pisarz niemiecki, obcy, daleki, często nienawistnie usposobiony. A jednak dojrzeć on mógł prawdy,

bo się dobrze, ściśle zastanowił nad duszą wieśniaka polskiego, w której znalazł tyle piękności wzniosłej i tyle łączności z przyrodą wszechświata.

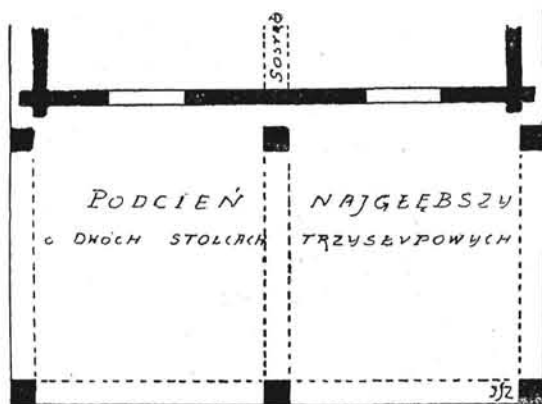
Zaiste! więcej powiedział ten badacz niemiecki, aniżeli mówi uczony polski, chociaż właściwie słowa Glogera kryją się zupełnie zgodnie ze słowami Guttry’ego. A jeżeli tak jest w rzeczy samej, to zachodzi pytanie, dlaczego nauka polska zasadniczo nie uznaje poglądu takiego?... Nie jest ona zdolną do spostrzeżeń, któreby ujawniły związek jędrny pomiędzy układem „w krzyż” albo „w mir” w cieślictwie polskim a krzyżem na widnokręgu ziemi i na niebie wedle słońca.

Dzieje się tak dlatego, bo w ogóle nauka nasza nie szuka już wyżyny duchownej i dostojeństwa uczuć. Pod tym względem nastąpiła odmiana w życiu polskim. Zaprzeczenie duchowości i znienawidzenie idealizmu to barwa nowoczesna, pożądająca jedynie zmechanizowania człowieka, aby nietylko nie miał on ani woli, ani sumienia, ani serca, lecz ponadewszystko aby nie miał ani szczypty ducha i to oczywiście ducha polskiego!...

Szukanie duchowej wyżyny polskiej po zabytkach przeszłości Polski ma być to rzecz urojona! Krzątania wśród urzędowania, dziwnie poplątanego, przemienia opiekę na spis bezduszny, który i tak doczekać się nie może zestawienia. Nie wolno zbliżyć się do pomnika sztuki z myślą odszukania w nim światła zachwycenia i porywu duchowego. Tak nie rozumiemy wartości zabytków polskich, a jedyna ich strona godna baczności, to wpływ odszukany z obczyzny.

¹ A. von Guttry: Galizien, Land und Leute. Mnichów (München) 1916 str. 57.

Bróg atoli sam w sobie nie daje się stanowczo odnaleźć po za granicami Polski i Sławjańszczyzny!... Był natomiast „Bróg” w Krakowie jako kamienica, nazywana w czasach ostatnich zborem luterskim. I wnet ogłasza uczony polski zasadę, wedle której Bróg Krakowski powstał z oddziaływania niemieckiego. To brednia wierutna! Jeszcze na wiele stóleci przed Lutrem stać musiał „Bróg” w Krakowie, który to bróg lud polski burzył raz po raz, bo ścierpieć nie mógł zalewu wrogiego, pozbawionego właśnie dostojeństwa i wyżyny duchownej. Przywiązanie odwieczne kazało bronić „Brogu”, który mógł pochodzić z pogaństwa Światowida. Taki „bróg” z brożynami w mir ułożony wszedł ze sumieniem cieśli polskiego i z jego sercem polskiem do bóżnicy w Polsce. A zatem dwudział to sprawa z krzyża wypływająca! Dwudział polski to prawo miru polskiego!...



Rys: 27. Podcień najgłębszy z przyźbą w głębi — na zasadzie „dwudziału“.

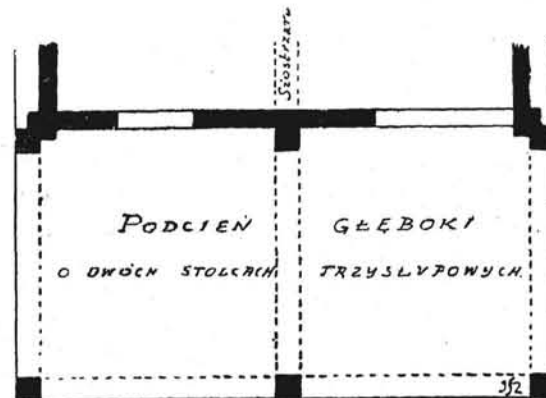
Nie to nie znaczy, że ostoja mądrości najwyższej w Polsce ani nie chce ani nie nie może przyznać wartości zasadzie „dwudziału polskiego” — on mimo to jest po zabytkach Polski, żyje, mówi jawnie i bije z u-

krycia, jak źródło czarowne a tajemnicze. Sprawiedliwie orzekł Gloger, gdy opisał szczytnicę z przybudówki narożnej na bóżnicy w Zabłudowie w powiecie Grodzieńskim, że zachodzi tu łączność sprzężona, jedna i ta sama, jaka uderza nas w sposobie zakopańskim wśród całej sztuki Podhalańskiej. Oto słowa jego:

„Fakt ten właściwie nie jest zagadką, ale bardzo prostym do wytłómaczenia, jeżeli zważymy, że zarówno ten tak zwany dziś „styl zakopański” jak i styl bóżnicy zabłudowskiej mają jedno źródło wspólne w zaginioném już dzisiaj budownictwie drzewnym dawniej Polski, którego szczątki dochowały się dzięki bądź odosobnieniu ludu tatrzańskiego, bądź szczęśliwemu przetrwaniu bóżnicy w Zabłudowie i konserwatyzmowi jej dozorców“ (str. 29. 30. j. w.).

Była zatem wielka siła zachowawcza, jaka szukała radości w sile podaniowej z pokolenia na pokolenie. Dziś opieka „konserwatorska” przerzuciła się na nowoczesność skrajnie bezmyślną, ażeby popierać starożytność z nienawidzeniem jej samą!... Jak wszędzie tak i tutaj przewrót i sprzeczność!...

Lud polski najbardziej zachowawczy! On trzyma się z miłością wyżyny duchownej i dostojeństwa narodowego, choć już dociera miasto z zepsuciem i zgnilizną aż do opłotków jego, celem podeptania swojszczyzny a naniesienia postępu amerykańskiego. Mądrość miasta wynarodowionego i zwyrodniałego idzie jak smok o rozumie nieprzyjacielskim, byle obrócić w gruzy i w pył Polskę dawną, a zaprowadzić między-narodówkę.



Rys: 28. Podcień głęboki z przyłapem w głębi wedle „dwudziału“.

Bóżnica drewniana w Polsce jest świadectwem jeszcze jedném, jak żywioły obce umieją wyciągać korzyści z bogactw wszechstronnych narodu polskiego, gwoździ zajęcia po zagarnięciu stanowiska wrogiego!

Żywiołom napływowym u nas przyznaje się wiele. prawie wszystko!... Polsce saméj nic a nic!...

Cieślictwo polskie atoli głosi całkiem co innego!...

Nawet kopuła ośmioboczna, na ośmiu słupach wewnątrz bóżnicy w Wołpie (koło Grodna) wzniesiona, nie co innego oznacza, jak tylko bogactwo myśli do przedstawienia kuli słońca lub ziemi, świata, wedle sztuki najpierwotniejszej na wschodzie, sztuki w drzewie z kopułami, od których wzięty wzór murowane kopuły bizantyńskie.

* * *

Wszystkie założenia, jakie dotychczas omówiliśmy, czy to świątyni, kościoła, świetlicy i dworu polskiego, mają wspólną jedną siłę tworzywa krasownego, która daje podstawę najnieomylniejszą pod wyraz powszechny, jaki w architekturze zwiemy sposobem czyli stylem. Stodoła nawet nie wyłoniła się z ułamku jakiegoś niezrozumiałego, lecz wykształciła wiązania swoje pod hasłem myśli uświęconych, pragnących objawienia serca i sumienia. Bóżnica także przyszła do założenia, wiernie przeciągającego nic wątku narodowego, spokrewnionego nawet i w tych okazach. Nie może być to prawdą, aby polskie budownictwo drewniane powstać miało dopiero wedle dzieł murowanych, wrzekomo naniesionych z zagranicy. Rozumowanie podobne jest obliczone na pytel jeden i ten sam, aby niewolniczo wiecznie powtarzać, że Polska nie ma i nie miała praw do niczego. W świecie całym, nawet w Egipcie, kształtowania w kamieniu i murze naśladowały pierwsiastki drewniane, na wiele wcześniej do znaniomitości doprowadzone, zanim stały się wzorami dla mistrzów sklepienia. Grecy również wznosili świątynie wprawdzie drewniane a dopiero potem marmurowe. Kopuła wschodnia i bizantyńska rozwinęła utwór swój kształtowy na podstawie cieślictwa polskiego, kiedy łatwiej było pokryć przestrzeń daną półkulą lub kulą w drzewie, z krążyń, aniżeli sklepieniem bardzo trudnym.

Jeżeli nauka polska w ogóle stara się ustalić orzeczenie, jakoby nie było u nas za Bolesława Chrobrego aż do Władysława Łokietka lub Kazimierza Wielkiego żadnych budowli murowanych, to na pewno cała Ojczyzna nasza musiała wtedy być zasianą budowlami drewnianymi i to wspaniałe a bogato rozwiniętymi. Kazimierz W. przemienił Polskę drewnianą na murowaną. A zatem wprawdzie była Polska drewniana! I to prawda najzupełniejsza. Polak do cieślicki stworzony.

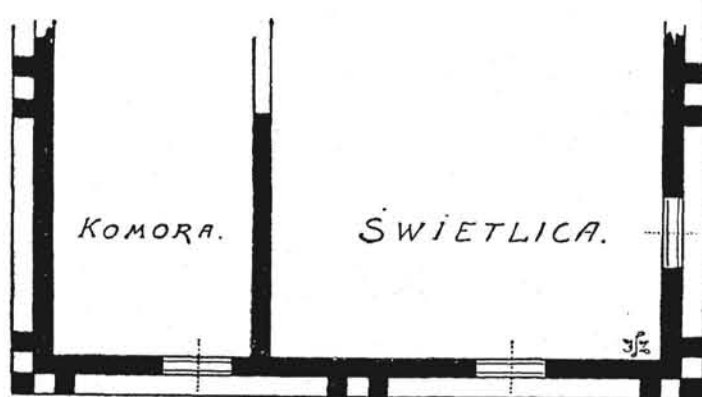
Topór, jako cieślica, to przecie herb z klejnotem wyobrażający siekiernicę, znaną w czasach najdawniejszych, od niepamięci. Topór albo strzała, nazwa i zawołanie, rzecz znowu dwójście pojęta!...

Świątynie pogańskie przed zaprowadzeniem Chrześcijaństwa zwano gątinami, od pokrycia gątinami sosnowymi, które malowano na czerwono.

Wszystkie budowle wymienione, jak wspomnieliśmy, mają łączność zgodną w układzie wedle jednej myśli przewodniej, wedle krzyża i to przeważnie równoramiennego. Był przyjęty krzyż główny i zarazem krzyż ukośny — razem dawały one ośmioróg polski, gierałt starożytny.

Tak powstał układ pięcio-kopułowy, znany jeszcze za królów Łęszków przed Piastem Kołodziejem, kiedy nadawano imię Spicimir, co oznacza Mir z pięciu! A mir prawdziwy składał się z pięciu kołomirów, bo koło uważano za linię świętą, ślad Kołodzieja

uważano za godnego korony. I Kołodziej i Z-pięci-mirz każą twierdzić na pewno, że cieślictwo z kopułami być musiało znakomicie wykształcone w czasach przeddziejowych. Owoż rozwój rzutu poziomego w budownictwie świątyniowym działał równocześnie i na objaw budownictwa świeckiego, stąd poszło, że od niepamięci znane były w Polsce domy czyli dwory krzyżowe. Oczywiście zakładane były w krzyż równoramienny

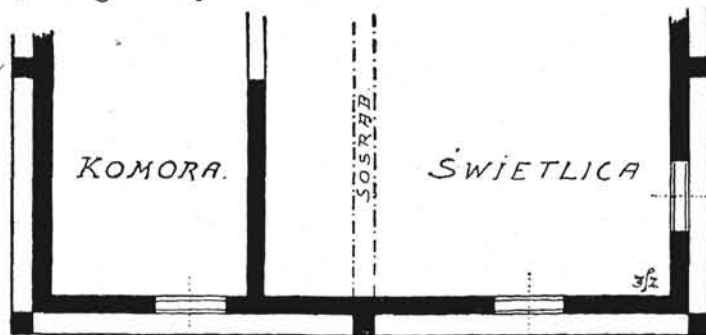


Rys: 29. Chata polska z przyłapem o słupach zbliżnionych.
(Rzut poziomy).

sarmacki. Gloger przytacza opis ze spisu majątkowego w Hłuszy (Głuszy) na Litwie z r. 1639. gdzie czytamy: „dom wielki krzyżowy na podmurowaniu i na dwu wieńcach drzewa dębowego”. Musimy zwrócić uwagę, na szczegól jeden, na nazwanie „dom wielki krzyżowy”, co oznacza porządek słów w mowie polskiej, dawniej, aby najpierw był rzeczownik a przymiotniki dopiero po rzeczowniku. Gloger stale pisze przeciwnie: krzy-

żowy dom. Przymiotniki przed rzeczownikiem: jest to sposób mowy niemieckiej. A zatem mówiąc poprawnie dom krzyżowy **wielki** istniał dlatego, ponieważ szlachta zaściankowa, szaraczkowa miała dom krzyżowy **mały**. (Gloger pisząc: „małe krzyżowe domy”, źle pisze!) Czerpiemy to z dzieła: Budownictwo drzewne, 1909 tom II-gi str. 182. A nawiasowo wtrącimy, iż drzewo to nazwa dla stanu rosnącego i żyjącego. Nie mówi się Budownictwo drzewiane lecz drewniane, bo drewno oznacza watek już ścięty.

Otóż dom krzyżowy wielki i dom krzyżowy mały to dwi-
istota żyjąca wyraźnie w przeszłości, tak gorliwej o zachowanie wierności w obec Białoboga i Czarnoboga, że musiano za-
łożyć nawet aż dwa wieńce podwalinowe, zapewne jeden dolny większy, drugi górny mniejszy. Dom krzyżowy powstawał tą drogą, iż do skrzydła podłużnego przystawiano od strony zajazdu od dziedzińca wystawkę z podcieniem i podobną powtarzano ze strony przeciwn-
nej, od ogrodu. Układ taki opierał się o pięć czwartaków czyli o pięć komór, z tych czasów, kiedy komornik i podkomorzy sprawował czynności uświęcone wiarą Świadowida a znak uczczenia odnosił się do wyrażenia „Pięciokomór”. (Puttkamer, minister Bismarka, zniemczył nazwisko rdzennie polskie „Pięciokomór”.)



Rys: 30. Chata polska o słupach „w przyłap” ułożonych
wedle dwudziału.
(Rzut poziomy).

Podstawowo nie tak dosadnie nie oznacza jednolitości pojmowania myśli celowych w dawnym budownictwie polskim, jak to, iż znak krzyża pięciokopulastego świątyni przeszedł na znak krzyża pięciokomórowego dworu szlacheckiego. Samo przez się znaczy to, że krzyż boski z Domu Bożego podzielał na dom mieszkaniowy.